

Janusz Tandecki

(Nicolaus Copernicus University in Toruń, Poland)

<https://orcid.org/0000-0003-0484-5847>










e-mail: tandecki@umk.pl

Migracje rzemieślników na ziemiach polskich w średniowieczu i na progu czasów nowożytnych w świetle źródeł archiwalnych

*Migrations of Craftsmen in Polish Lands in the Middle Ages and on the
Threshold of Modern Times According to Archival Sources*

ABSTRACT

The oldest, medieval travels of journeymen who searched for work in other cities were initially treated as natural prolongation of their study period. Over time, such migrations became an important way to find a job or higher wage, although the desire to deepen professional skills or meet new people and get acquainted with new places were other important factors. Since the 15th century, the obligation of additional travel might have been treated as a punishment after an unsuccessful attempt to deliver proof of technical

PUBLICATION INFO			
			e-ISSN: 2449-8467 ISSN: 2082-6060
			
THE AUTHOR'S ADDRESS: Janusz Tandecki, the Institute of History and Archival Sciences of the Faculty of History of the Nicolaus Copernicus University in Toruń, 1 Bojarskiego Street, Toruń 87-100, Poland			
SOURCE OF FUNDING: Statutory Research of the Institute of History and Archival Sciences of the Faculty of History of the Nicolaus Copernicus University in Toruń			
SUBMITTED: 2022.12.09	ACCEPTED: 2023.03.01	PUBLISHED ONLINE: 2023.07.20	
WEBSITE OF THE JOURNAL: https://journals.umcs.pl/rh		EDITORIAL COMMITTEE E-mail: reshistorica@umcs.pl	 
 DIRECTORY OF OPEN ACCESS JOURNALS		 EUROPEAN REFERENCE INDEX FOR THE HUMANITIES AND SOCIAL SCIENCES	

competence (the „masterpiece“). It happened also that departing from workshops could be the result of conflict situations between journeymen and their masters. Wars fought in the Middle Ages or epidemics affecting areas were not without significance when considering traveling in search for work by journeymen. Since the 15th/16th century, in some guilds from the presented locations, journeymen's travel became a statutory, obligatory duty, the fulfillment of which allowed to achieve full journeyman rights, and later enabled the candidates to initiate process aiming at the highest accomplishment: the title of master craftsman.

Key words: migrations, craft guilds, journeymen's travels

STRESZCZENIE

Najstarsze średniowieczne wyprawy czeladników do pracy w innych miastach początkowo traktowano jako swego rodzaju naturalne przedłużenie okresu nauki. Z czasem migracje takie stały się też ważnym sposobem na znalezienie pracy lub lepszej płacy, chociaż istotnymi czynnikami przy decyzjach o ich podjęciu była nadal chęć pogłębienia umiejętności zawodowych lub poznanie nowych ludzi i miast. Od XV w. zdarzało się też, że obowiązek dodatkowej wędrowki był traktowany jako kara po nieudanej próbie wykonania sztuki mistrzowskiej. Niekiedy opuszczanie przez czeladników warsztatów mogło być też efektem ich konfliktów z mistrzami. Nie bez znaczenia przy podejmowaniu decyzji przez czeladników o pozostaniu na miejscu lub zmianie miasta pracy były też takie czynniki jak toczona wówczas wojny lub dotyczące poszczególne regiony epidemie. Od XV/XVI w. w części cechów z omawianego obszaru wędrowki stały się również statutowym, obligatoryjnym obowiązkiem, którego wypełnienie pozwalało dopiero na osiągnięcie pełnych praw czeladniczych, a później także na wszczęcie starań o tytuł mistrza.

Słowa kluczowe: migracje, cechy rzemieślnicze, wędrowki czeladników

Problem migracji ludności do pruskich i polskich miast hanzeatyckich oraz – co jest z tym ściśle związane – kształtujących się w tych ośrodkach stosunków narodowościowych od dawna budził zainteresowanie historyków. Warto w tym miejscu przypomnieć, że na rozmiar tego zjawiska wpływ miało szereg czynników, wśród których do najważniejszych zaliczyć należy m.in. postępowanie władz państwowych i miejskich, prowadzących z reguły politykę sprzyjającą uzupełnianiu naturalnych strat ludnościowych, działania miejskich korporacji zawodowych walczących jednak często o niedopuszczenie do powstania w poszczególnych ośrodkach zbyt silnej konkurencji ze strony nowych przybyszów, a także kataklizmy, na które ludzie z reguły nie mieli większego wpływu, takie jak wojny, zarazy (m.in. tzw. czarna śmierć, która w latach 1348–1350 doprowadziła do znacznego ubytku populacji miejskiej) czy okresy nieurodzaju i głodu, które często były również powodem masowego przenoszenia się ludności. Znaczącą grupę wśród osób zmieniających miejsce zamieszkania tworzyli rzemieślnicy cechowi, szczególnie czeladnicy.

Wędrujący czeladnicy pojawili się w Europie zachodniej w większej liczbie już w XIV w., a w drugiej połowie tegoż stulecia zaczęli

występować również w znaczących ośrodkach produkcji rzemieślniczej na obecnych ziemiach polskich (Gdańsk, Kraków, Toruń, Wrocław), gdzie przetrwali do XIX w. Problem tego rodzaju migracji nie wzbudzał dotąd zbyt wielkiego zainteresowania polskich badaczy¹. Najwięcej informacji na ten temat znaleźć można w zachowanych statutach cechów i bractw czeladniczych, różnych zbiorach dokumentów i listów miejskich oraz cechowych, zapisach sądowych, a także księgach prowadzonych przez cechy i bractwa czeladnicze, w których m.in. wpisywano zatrudnianych w warsztatach lub zapisywanych do bractw czeladniczych towarzyszy. Pierwotnie wyprawy czeladników do pracy w innym mieście traktowano jako swego rodzaju naturalne przedłużenie okresu nauki, którą zresztą uczniowie często zmuszeni byli podejmować w ośrodkach znacznie oddalonych od ich domu rodzinnego². Z czasem wędrówki młodych czeladników stały się jednym z ważniejszych sposobów na znalezienie przez nich pracy (w wielu miastach liczba wyzwolonych uczniów znacznie przekraczała zapotrzebowanie miejscowych warsztatów na pracowników najemnych) i lepszej płacy, chociaż niewątpliwie istotnymi czynnikami przy decyzjach o ich podjęciu była nadal chęć pogłębienia posiadanych umiejętności zawodowych oraz poszerzenia horyzontów umysłowych czy w końcu poznanie nowych ludzi i krajów. Zdarzało się też, że obowiązek dodatkowej wędrówki był traktowany już w średniowieczu również jako kara po nieudanej próbie wykonania sztuki mistrzowskiej (tak było np. u gdańskich tokarzy w statucie z 1458 r., skrzyniarzy od 1482 r., w XVI-wiecznych statutach rzemiosł metalowych i u elbląskich piekarzy chleba razowego) lub za inne wykroczenia czeladnika. Niekiedy mniej lub bardziej masowe opuszczanie albo bojkotowanie przez czeladników

¹ Najczęściej poruszano go na marginesie ogólniejszych rozważań dotyczących rzemiosła i organizacji cechowych, sporadycznie w osobnych artykułach, np. cf. F. Kiryk, *Z dziejów wędrówek czeladników krakowskiego rzemiosła metalowego*, „Rocznik Dydaktyczno-Naukowy WSP Kraków. Prace Historyczne” 1970, 35, 5, s. 47–62.

² Przykładem tego zwyczaju może być uczeń z Wrocławia, który w 1402 r. podjął naukę w Freiburgu (im Uechtland) w warsztacie postrzygacza sukna mistrza Hermana, K. Schulz, *Handwerk in spätmittelalterlichen Europa. Zur Wanderung und Ausbildung von Lehrlingen in der Fremde*, „Jahrbuch des Historischen Kollegs” 1996, s. 79; cf. *Księga cechowa złotników krakowskich 1462–1566*, oprac. B. Dybaś, J. Tandecki, Warszawa 2000 (*Złotnicy krakowscy XIV–XVI wieku i ich księga cechowa*, t. 2, red. J. Pietrusiński), passim i F. Kiryk, *op. cit.*, s. 60, gdzie informacje o uczniach krakowskiego cechu złotniczego prawie z całego obszaru Rzeczypospolitej, w tym często z miejscowości znacznie oddalonych od Krakowa, a nawet z zagranicy (Aberdeen, Augsburg, Brema, Hamburg, Koszyce, Lewocza, Lubeka, Norymberga, Ołomuniec, Praga, San Andrew, St. Gallen, Stade, Wiedeń i in.) oraz B. Gremek, *O grupach marginalnych w mieście średniowiecznym*, „Kwartalnik Historyczny” 1970, 77, 3, s. 543 i nn.

określonych warsztatów lub miast – co znamy np. z Gdańska, Krakowa, Torunia i Wrocławia – było też efektem ich konfliktów z mistrzami i walk o własne bractwa, gospody lub wyższe wynagrodzenia. Nie bez znaczenia przy podejmowaniu przez nich decyzji o zmianie miejsca pracy były też takie czynniki jak wysokość oferowanego w danym ośrodku miejskim wynagrodzenia, obowiązujący w nim wymiar czasu pracy bądź toczone wówczas wojny lub dotykające poszczególne regiony epidemie i zarazy³.

Od XV/XVI w. na obecnych ziemiach polskich w niektórych korporacjach zawodowych wędrówki stały się dla czeladników dodatkowym, obligatoryjnym obowiązkiem, którego wypełnienie pozwalało na nabycie pełnych praw czeladniczych, a później także na wszczęcie starań o uzyskanie mistrzostwa. Tak było w Krakowie, gdzie od 1490 r. dwuletnia wędrówka obowiązywała malarzy, a czteroletnia (od połowy XVI w.) złotników. Nieco później wystąpiła ona też u blacharzy z tego miasta, gdzie trwała trzy lata, kowali i nożowników (dwa lata; do trzech lat zwiększono jej wymiar od 1625 r.⁴) i iglarzy, którzy wędrowali rok. Również w toruńskim statucie cechu tokarzy z 1594 r. jednym z warunków uzyskania mistrzostwa było odbycie przynajmniej trzyletniej wędrówki⁵. W Bydgoszczy dwuletnia wędrówka czeladnicza dotyczyła m.in. sukienników, a w XVII w. obowiązek taki nałożono też w miejscowym cechu szewców, ale tylko na synów mistrzów, którzy chcieli osiągnąć tę godność, a uczyli się zawodu w warsztatach swoich ojców⁶.

³ K. Schulz, *Die Handwerksgelesen*, w: *Unterwegssein im Spätmittelalter*, red. P. Moraw, Berlin 1985, s. 73; idem, *Handwerk*, s. 69–97; W. Reininghaus, *Migrationen von Handwerkern. Anmerkungen zur Notwendigkeit von Theorien, Konzepten und Modellen*, w: *Handwerk in Europa. Vom Spätmittelalter bis zur Frühen Neuzeit*, red. K. Schulz, München 1999, s. 203 i nn.; J. Wyrozumski, *Związki czeladnicze w Polsce średniowiecznej*, „Przegląd Historyczny” 1977, 68, 1977, 1, s. 4–5; J. Tandecki, *Struktury administracyjne i społeczne oraz formy życia w wielkich miastach Prus Krzyżackich i Królewskich w średniowieczu i na progu czasów nowożytnych*, Toruń 2001, s. 83, 131, 133 i nn.; M. Bogucka, *Gdańsk jako ośrodek produkcyjny w XIV–XVII w.*, Warszawa 1962, s. 313, 328, 361 i nn.; R. Wissel, *Des alten Handwerks Recht und Gewohnheit*, Bd. 2, red. E. Schraepfer, Berlin 1974, s. 211–212.

⁴ F. Kiryk, *op. cit.*, s. 49.

⁵ J. Pietrusiński, *Złotnicy krakowscy XIV–XVI wieku i ich księga cechowa*, t. 1, Warszawa 2000, s. 61, 141; F. Kiryk, *op. cit.*, s. 49–50; J. Tandecki, *Struktury*, s. 132; M. Bogucka, *Gdańsk*, s. 313. Podobne rozwiązania stosowano w Szczecinie, gdzie np. w cechach garbarzy (1608 r.), bednarzy (1608 r.) i intrologatorów (1614 r.) obowiązywała dwuletnia wędrówka, a w czterech innych korporacjach – trzyletnia, R. Wissel, *Des alten Handwerks Recht und Gewohnheit*, Bd. 1, Berlin 1919, s. 151.

⁶ „Każdy syn magisterski, niż magistrem zostanie, wędrować powinien dwie lecie pod winą 10 złotych”. *Statuty i przywileje cechów bydgoskich z lat 1434–1770*, wyd. T. Esman, Z. Guldon, Bydgoszcz 1963, s. 63, 71.

Wprowadzenie na szerszą skalę obowiązku wędrowek czeladniczych było niekiedy sprzeczne z aktualnymi interesami mistrzów, chcących zatrzymać jak najdłużej w swoim warsztacie pracowników najemnych, których okresowo brakowało. Dlatego w niektórych statutach cechów gdańskich, krakowskich i toruńskich zaznaczono, że wędrowka taka była dozwolona tylko wtedy, gdy na miejscu brakowało pracy, po wcześniejszym zawiadomieniu starszych cechowych, uzyskaniu zgody cechu (mistrza), a niekiedy nawet po znalezieniu następcy na swoje miejsce⁷.

Należy również podkreślić, że w nielicznych miastach istniały też wówczas cechy, które nie wymagały wędrowek. Część z nich, obawiając się zapewne spopularyzowania w trakcie takich peregrynacji ich technologii i metod pracy lub utraty potrzebnych pracowników najemnych, niekiedy wręcz zabraniała swoim czeladnikom wypraw do innych miast⁸.

W XVI w. do rozprzestrzenienia się wędrowek (szczególnie w Prusach, ale i innych dużych miastach Rzeczypospolitej) przyczynił się też wzrastający napływ dobrze przygotowanej do zawodu czeladzi z zachodniej Europy (głównie z Niemiec), z którą gorzej wykształceni, niewędrujący dotąd za granicę czeladnicy miejscowi z niektórych korporacji zawodowych zaczęli przegrywać walkę o zatrudnienie⁹. Aby to zmienić, w wydawanych odtąd statutach cechowych lub zarządzeniach rady coraz powszechniej zaczęto obligatoryjnie wprowadzać taki obowiązek, a niekiedy nawet mniej lub bardziej szczegółowo wyznaczać, w jakim kierunku czeladnicy z określonych cechów winni wędrować. Wpływ na wybór takich celów – oprócz spraw zawodowych – mogły mieć wówczas również sprawy wyznaniowe (niektóre korporacje miały jednoznacznie katolicki lub protestancki charakter) i narodowe bądź językowe. Niekiedy decydowały o tym również sprawy prywatne, jak zamieszkiwanie w jakimś ośrodku krewnych danego czeladnika lub osób, z którymi przedstawiciele jego rodziny prowadzili interesy. W cechach toruńskich statutowym celem peregrynacji czeladników były np. ogólnie wzmiankowane miasta niemieckie (stelmachy i kołodzieje, uchwała rady z 1634 r.; krawcy niemieccy w połowie XVIII w. w ogóle nie uznawali wędrowek na obszarze Rzeczypospolitej) lub – w innych korporacjach – konkretne ośrodki znane z wysokiego poziomu uprawianego w nich rzemiosła, do których powinni udawać się czeladnicy¹⁰. Podobnie było w Krako-

⁷ J. Tandecki, *Struktury*, s. 133; M. Bogucka, *Gdańskie rzemiosła tekstylne od XVI do połowy XVII w.*, Wrocław 1956, s. 45; F. Kiryk, *op. cit.*, s. 52.

⁸ P. Lourens, J. Lucassen, *Gilden und Wanderung. Die Niederlande*, w: *Handwerk in Europa. Vom Spätmittelalter bis zur Frühen Neuzeit*, red. K. Schulz, München 1999, s. 66–67.

⁹ S. Herbst, *Toruńskie cechy rzemieślnicze. Zarys przeszłości*, Toruń 1933, s. 65, 167.

¹⁰ Archiwum Państwowe w Toruniu [dalej: APT], Cech stelmachów i kołodziejów, sygn. 1.

wie, skąd czeladnicy najczęściej kierowali się na Śląsk oraz do krajów niemieckich (konwisarze, rzemiosła zbrojeniowe)¹¹. W tym miejscu można podać, że np. toruńscy kotlarze wskazywali jako cel takich wędrówek cechy w Krakowie, Gdańsku, Wrocławiu i Norymberdze oraz górnicze miasta z terenu ówczesnych Węgier, a postrzygacze sukna obszary poza granicami Prus¹². Norymberga była też popularnym celem wędrówek czeladników z miast śląskich¹³. Być może część takich wędrujących czeladników kierowała się m.in. do warsztatów mistrzów z miast z omawianego terenu osiadłych w innych krajach. Wiadomo np., że w XV w. w Londynie działał mistrz złotniczy wywodzący się z Gdańska¹⁴.

Większość wędrujących rzemieślników przemieszczała się wówczas pieszo lub – wykorzystując różne okazje – na wozach. Zdarzało się, że oprócz dróg lądowych do osiągnięcia niektórych celów używano również łodzi lub statków. W trakcie wędrówek czeladnicy najczęściej poruszali się wzdłuż wyznaczonych, często już wcześniej mniej lub dokładniej opisanych, szlaków prowadzących do określonych miast. Na wyprawy takie udawali się z reguły pojedynczo, chociaż niekiedy – aby zredukować niebezpieczeństwa albo po prostu dla towarzystwa – osoby wywodzące się z tych samych ośrodków rzemieślniczych organizowały się w większe grupy. Podróżujący nie mieli ze sobą – jak świadczą o tym zachowane od XVI w. inwentarze zmarłych czeladników – dużych bagaży. Zazwyczaj było to kilka sztuk niezbędnej odzieży, niekiedy tania biżuteria i narzędzia¹⁵.

Jak już wspomniano, czas takiej wędrówki nie był stały i teoretycznie zależał od trudności danego rzemiosła, jednak w praktyce wpływ na jej długość miały też różne inne czynniki ekonomiczne i społeczne. W wielu cechach z czasem zaczęto traktować ją np. jako jedną z dodatkowych barier (obok mutjaru, czyli obowiązkowego okresu pracy kandydata na mistrza w wyznaczonym warsztacie, sztuki mistrzowskiej, różnych opłat itp.), którą stawiano kandydatom chcącym osiągnąć mistrzostwo. Uogólniając, można powiedzieć, że w czasach nowożytnych wymiar wędrówek

¹¹ F. Kiryk, *op. cit.*, s. 54 i nn.

¹² Statut z 5 IX 1642 r., APT, Cech kotlarzy, sygn. 1; S. Herbst, *op. cit.*, s. 25 i nn.

¹³ Wiadomo np. że Erasmus Schleupner, syn nyskiego złotnika, był w 1517 r. czeladnikiem w Norymberdze, a ok. 1524 r. został mistrzem we Wrocławiu, E. Hintze, *Die Breslauer Goldschmiede. Eine archivalische Studie*, Breslau 1906, s. 104, 152.

¹⁴ K. Schulz, *Handwerk*, s. 73. Tamże też informacja o kronice z XVI w., w której można znaleźć dane dotyczące wędrówki czeladnika złotniczego z Wrocławia Wolfganga Vincentza do Włoch, Francji i Flandrii, *ibidem*, s. 74–76. Cf. J. Röhrkasten, *Handwerker aus Zentraleuropa im spätmittelalterlichen England*, w: *Handwerk in Europa. Vom Spätmittelalter bis zur Frühen Neuzeit*, red. K. Schulz, München 1999, s. 89 i nn.

¹⁵ J. Tandecki, *Struktury*, s. 138.

wahał się od jednego roku do sześciu lat. Np. w toruńskich organizacjach rzemieślniczych obligatoryjna wędrownka czeladnicza trwała najczęściej dwa lata (taki okres obowiązywał w sześciu cechach), chociaż sześciolletniej peregrynacji wymagano w organizacjach zawodowych miejscowych chirurgów, szmuklerzy i grzebieniarzy. Cztery korporacje ustaliły jej okres na pięć lat, cztery na cztery lata, a cztery na trzy. Najkrótszej, rocznej wędrownki żądały toruńskie cechy garbarzy i płócienników. Podobnie było w Gdańsku, gdzie np. postanowienie o rocznej wędrownce, po której czeladnik miał wrócić do mistrza, u którego się uczył, zostało zapisane w statucie białoskórników w 1592 r., bednarze (od 1621 r.) wymagali dwóch lat wędrownki, a stolarze i snycerze (od 1605 r.) oraz puszarze (od 1631 r.) wędrownki trzyletniej. Wraz z upływem czasu okresy te mogły ulegać jednak zmianie. Synów mistrzów obowiązywał niekiedy skrócony okres wędrowania. W cechach, gdzie na naukę przyjmowano dorosłych mężczyzn (np. toruńscy cieśle), niekiedy dodatkowo zaznaczano, że po wyzwoleniu na czeladnika osoba taka musiała najpierw rok przepracować na miejscu, następnie odbyć wędrownkę i dopiero potem mogła się ożenić¹⁶.

Informacje o żonatych czeladnikach zachowały się na ziemiach polskich już ze średniowiecza. Np. w Krakowie wzmiankowano ich w wilkierzu tkaczy z 1424 r., chociaż wówczas w wielu innych cechach zakazywano przyjmowania takich osób do pracy. Od 1454 r. w gdańskim cechu krawców i – nieco później – toruńskich kowali obowiązywały zakazy ożenków czeladników przed osiągnięciem mistrzostwa, jednak z wyłączeniem z tego przepisu wdów cechowych oraz córek mistrzów. Później, z uwagi na odczuwany brak siły najemnej, większość korporacji zawodowych rezygnowała z takiej niechętej postawy wobec małżeństw czeladników (bezwzględnie wymagano od nich jednak legalnych związków)¹⁷. Żony czeladników winny też cieszyć się dobrą opinią. Np. w Szczecinie w 1489 r. pracujący w mieście towarzysze kuśnierscy i w 1536 r. czeladnicy krawieccy nie mogli wiązać się z kobietami niegodnymi czy przyprowadzać takich osób do gospody¹⁸. Podobne regulacje występowały również w innych miastach. W niektórych cechach zdarzało się też, że żonaci niekiedy mieli pierwszeństwo w zatrudnieniu w warsztacie przed osobami samotnymi z zewnątrz, co nie znaczy, że

¹⁶ Przynajmniej dwuletniej wędrownki wymagano też w niektórych cechach bydgoskich i krakowskich, *Statuty i przywileje*, s. 63, 71; J. Pietrusiński, *op. cit.*, s. 61; S. Herbst, *op. cit.*, s. 180; M. Bogucka, *Gdańsk*, s. 313.

¹⁷ Towarzysze przybywający np. do Gdańska lub Torunia z kobietami, z którymi nie mieli ślubu, mogli pracować na miejscu najwyżej przez dwa tygodnie, J. Tandecki, *Struktury*, s. 124.

¹⁸ R. Wissel, *Des alten*, Bd. 2, s. 143–144 i nn.

szukając lepszych warunków do pracy i życia, rodziny czeladnicze zupełnie rezygnowały z poszukiwania ich w innych ośrodkach miejskich¹⁹.

Pod koniec okresu nowożytnego w nielicznych cechach toruńskich zdarzało się, że od wędrowki zwalniano czeladników nieznających języka niemieckiego (murarze) lub osoby, które jej czas zobowiązały się przepracować na miejscu. Niekiedy też – w zamian za określoną opłatę – tworzono legalną możliwość uwolnienia się od tego obowiązku (tak było np. u toruńskich piekarzy). Rzadziej określone korporacje zawodowe nie wymagały wcale wędrowki czeladniczej (np. toruńscy piwowarzy)²⁰. W niektórych innych ośrodkach miejskich synom i zięciom mistrzów, a niekiedy także innym czeladnikom, statutowo pozwalano wykupić się od tego obowiązku. Tak było od 1597 r. w krakowskim cechu iglarzy oraz w innych tamtejszych korporacjach rzemiosł metalowych²¹.

Najczęściej czeladnik, który w czasie wędrowki przybył do jakiegoś nowego miasta, zgłaszał się w nim do gospody bractwa czeladniczego – jeżeli taka istniała – lub bezpośrednio do starszego bractwa, a gdy takiego nie było, funkcję tę pełnił najmłodszy mistrz cechowy. W okresach dużego zapotrzebowania na pracowników najemnych zdarzało się, że w niektórych ośrodkach (Gdańsk) mistrzowie sami czekali na nich już w gospodach. Tu – po przepytaniu przybysza z przebiegu dotychczasowej praktyki i zapoznaniu z lokalnymi osobliwościami i zwyczajami – kierowano go do konkretnego warsztatu. Z reguły towarzyszyło mu wówczas dwóch czeladników miejscowych, którzy pośredniczyli przy zawieraniu umowy, która w pełni zaczynała obowiązywać po dwutygodniowym okresie próbnym. Akt ten – połączony z pewnymi opłatami – zazwyczaj rejestrowano w prowadzonych w cechach księgach protokołów. W niektórych korporacjach (np. u gdańskich bednarzy i skrzyniarzy) umowa przyjęcia czeladnika do pracy mogła być zrealizowana tylko w określonych terminach, np. raz do roku na św. Michała. Analogiczne zwyczaje panowały w wielu miastach (Elbląg, Kraków, Toruń itp.). W większości cechów przybyły do nich czeladnik musiał przedstawić nie tylko znane już ze średniowiecza zaświadczenie o odbyciu nauki i list dobrego urodzenia²², ale również – w czasach nowożytnych – uwierzytelnione pismo

¹⁹ M. Bogucka, *Gdańsk*, s. 319 i nn.; T. Hirsch, *Danzigs Handels- und Gewerbsgeschichte unter der Herrschaft des Deutschen Ordens*, Leipzig 1858, s. 327; R. Wissel, *Des alten*, Bd. 2, s. 342, 447.

²⁰ S. Herbst, *op. cit.*, s. 25, 87, 98, 128, 133, 182.

²¹ F. Kiryk, *op. cit.*, s. 49–50, 61.

²² W XVII i XVIII w. coraz częściej były one zastępowane tzw. Kundschaftami (często drukowanymi i ozdobionymi widokami miasta, gdzie zostały wystawiane) zawierającymi podstawowe dane o urodzeniu i pochodzeniu danego czeladnika, K. Schulz, *Identität im Handwerk des spätmittelalterlichen Thorn*, w: *Ständische und religiöse Identitäten in Mittelalter*

poświadczające, że dobrze sprawował się w ostatnim miejscu pracy, albo też dokładnie powtórzyć słowa pozdrowienia przesyłane z miejsca poprzedniego pobytu, a gdy się pomylił – płacił karę. Niekiedy również – przed podjęciem pracy w warsztacie – wymagano, aby wykupił się do bractwa czeladniczego. W sytuacji, gdy nie był w stanie lub odmówił spełnienia któregoś z tych warunków, mistrz mógł go zatrudnić tylko na dwa tygodnie, co miało umożliwić zdobycie środków na dalszą wędrówkę. Jeżeli w warsztatach w danym mieście nie było wolnych miejsc, czeladnik musiał z reguły dalej wędrować, chociaż u gdańskich stolarzy i snyderzy czy elbląskich krawców, powroźników, rymarzy i płócienników towarzysz taki mógł być posyłany kolejno do wszystkich warsztatów danej branży na 14 dni, tak długo, aż w którymś zwolniło się stałe miejsce pracy²³.

Mimo że od XV w. wędrówki czeladnicze miały dość powszechny charakter, to jednak niekiedy cechy i władze miejskie – szczególnie w okresach niedoboru pracowników najemnych – starały się utrudniać czeladnikom rezygnację z pracy i opuszczanie poszczególnych ośrodków produkcyjnych. Celowi temu służyły m.in. liczne postanowienia statutów cechowych, precyzujące warunki, jakie musiał spełnić opuszczający miasto czeladnik, aby nie narazić się na ukaranie czy ściganie listami gończymi. Namawianie innych do wędrówki było zakazane. Czeladnika opuszczającego miasto obowiązywał określony czas wypowiedzenia (co najmniej dwa tygodnie), a wędrówka zazwyczaj zaczynała się w sobotę lub niedzielę (w niektórych cechach ustalono, że towarzysze mogą udać się na nią jedynie dwa razy do roku, np. na św. Michała i Wielkanoc). Czeladnikom, którzy spłacali cechowi lub mistrzowi jakąś karę, bądź mieli zobowiązania finansowe w stosunku do prowadzących gospodę czeladniczą, w ogóle nie wolno było opuszczać miasta. Za przekroczenie takich postanowień czeladnikom groziły kary: od pieniężnych aż po więzienie. Niekiedy towarzysze uciekali od mistrza lub przed karą, za co zapisywano ich w „czarnej księdze” i wysyłano tzw. listy trybowe do innych cechów z prośbą o odesłanie takiej osoby z powrotem do miasta przewinienia, gdzie musieli odcierpieć swoje winy. Zjawisko opuszczania przez czeladników warsztatu bez zgody mistrza przybierało niekiedy duże rozmiary. Np. w krakowskim cechu ślusarzy i zegarmistrzów w latach 1569–1598 trybowano za to ponad 100 osób. W niektórych cechach

und früher Neuzeit, red. S. Kwiatkowski, J. Małek, Toruń 1998, s. 132; R. Wissel, *Des alten*, Bd. 2, s. 225.

²³ APT, Cech murarzy, sygn. 1; R. Wissel, *Des alten*, Bd. 2, s. 339 i nn.; S. Herbst, *op. cit.*, s. 22, 30–31, 47, 180; M. Bogucka, *Gdańsk*, s. 323; F. Kiryk, *op. cit.*, s. 51; J. Tandecki, *Struktury*, s. 138–139.

pozwalano takim ściganym czeladnikom pracować przez dwa tygodnie w celu zebrania środków na dalszą drogę²⁴.

Umowę o pracę mistrza z czeladnikiem w wielu cechach podpisywano tylko w określonych terminach (z reguły od św. Michała lub od Wielkanocy, a niekiedy od Nowego Roku), zazwyczaj na okresy od pół roku do dwóch lat. Od XV w. w niektórych korporacjach (np. toruńscy szewcy) obowiązywała zasada, że jeżeli czeladnik zerwał przed czasem zawartą z mistrzem umowę, wówczas nie mógł już dostać w danym mieście pracy i musiał wędrować do innego ośrodka. Dalsza wędrówka była też niekiedy karą w razie niepodjęcia w mieście stałej pracy (obcy czeladnik mógł z reguły trzy razy zmienić warsztat, a za czwartym musiał opuścić miasto). Były jednak sytuacje i kategorie pracowników najemnych, np. w Prusach marynarze i sternicy wiślani, którym – zgodnie z prawem ustalonym w 1385 r. przez wielkiego mistrza – za samowolne opuszczenie statków groziły bardziej srogie kary, nawet obcięcie ucha lub ręki²⁵.

Wynagrodzenie czeladników nie było wysokie (w niektórych cechach ustalano też ich górną granicę), dlatego niekiedy – oprócz pracy w warsztacie mistrzowskim – zezwalano im na drobne prace dodatkowe na własne konto, o czym wiadomo m.in. na podstawie przekazów ze Świdnicy (1361 r.), z Krakowa (1394 r.; „etzwene grose unde nicht hoer unde flammische hosen auch unse preeysen von zween grossen”) czy Szczecina z 1536 r.²⁶

Należy zaznaczyć, że zazwyczaj pracowano wówczas od świtu do zmroku, gdyż używane wtedy do oświetlenia świece, lampki olejowe i kaganki z reguły nie zapewniały dostatecznej widoczności przy pracy. Zresztą z uwagi na zagrożenie pożarowe przepisy cechowe lub miejskie wręcz zabraniały niekiedy – jak to było np. w 1335 r. w przypadku świdnickich czy legnickich tkaczy – produkcji rzemieślniczej przy świecach, chociaż były i takie zawody (np. rymarze), gdzie praca przy sztucznym oświetleniu była jesienią i zimą pewną normą²⁷.

Zachowane w polskich archiwach dokumenty, listy i księgi cechowe najczęściej informują o czeladnikach przybywających do poszczególnych

²⁴ APT, Generalia, sygn. 11; Cech ciesielski, sygn. 1 (1587 r.), Cech cajgmacherów, sygn. 1; Cech piekarzy i piernikarzy, sygn. 4; *Statuty i przywileje*, s. 58; S. Herbst, *op. cit.*, s. 24; R. Wissel, *Des alten*, Bd. 2, s. 226; F. Kiryk, *op. cit.*, s. 59; J. Tandecki, *Struktury*, s. 137.

²⁵ APT, Cech szewców, sygn. 1; *Codex diplomaticus Prussicus*, red. J. Voigt, Bd. 4, Osnabrück 1965, s. 38–39; *Księga cechowa złotników*, nr 456, 615; R. Wissel, *Des alten*, Bd. 2, s. 350 i nn.; S. Herbst, *op. cit.*, s. 21; J. Tandecki, *Struktury*, s. 133.

²⁶ R. Wissel, *Des alten*, Bd. 2, s. 394–395; J. Drabina, *Życie codzienne w miastach śląskich XIV i XV w.*, Wrocław 1998, s. 38.

²⁷ R. Wissel, *Des alten*, Bd. 2, s. 402–404.

ośrodków miejskich, ale z reguły nie pozwalają dokładniej ustalić, dokąd i w jakiej liczbie kierowali się oni, opuszczając potem te miasta. Informacje na ten ostatni temat przetrwały w archiwaliach znacznie rzadziej. Dla porównania można tu podać, że np. czeladnicy kuśnierscy zatrudnieni w 1470 r. we francuskim Strasburgu pochodzili m.in. z Krakowa, Legnicy, Wrocławia i Zgorzelca²⁸. Również źródła gdańskie, krakowskie, toruńskie i z innych interesujących nas ośrodków miejskich z reguły tylko podają, skąd pochodzili czeladnicy angażowani w miejscowych warsztatach. W tym miejscu przytoczyć można badania Jerzego Pietrusińskiego, który ustalił nazwiska ponad 70 czeladników złotniczych zatrudnionych w latach 1464–1579 w warsztatach krakowskich. Jednak tylko przy nielicznych z nich podano miejsce ich pochodzenia (m.in. Brunzswik, Emden, Gdańsk, Hamburg, Holsztyn, Jachymow w Czechach, Lewocza, Łęczycza, Nysa, Pasawa, Rawa, rumuńskie Sibiu, Spira, Strzyżów, Szczecin, Tarnów, Wilno)²⁹. Można jedynie przypuszczać, że np. czeladnicy krakowscy, toruńscy i gdańscy w dużej części udawali się do miast, skąd wywodzili się osoby zatrudniane w miejscowych warsztatach. Uzyskanie danych czeladników przybyłych np. do Torunia ułatwia analiza archiwaliów z zasobu miejscowego archiwum, ujętych w tzw. Katalogu III, obejmującym nie tylko listy polecające osób przyjmowanych do miejscowych cechów, listy dobrego urodzenia, wyuczenia oraz świadectwa pracy czeladników i mistrzowskie, ale również świadectwa moralności i chrztu, listy polecające przedkładane radzie toruńskiej, które jednak mogły być składane zarówno w cechach, jak i w radzie, przy staraniach o uzyskanie praw miejskich bądź załatwianiu różnych spraw majątkowych i spadkowych³⁰.

Na podstawie ujętych w tym Katalogu archiwaliów można ustalić, że np. przybyli w 1399 r. do Torunia czeladnicy wywodzili się w większości z ówczesnych ziem polskich (Koronowo, Poznań, Pyzdry) i Śląska (dwie osoby z Nysy, po jednej z Wrocławia i Świdnicy), a tylko jeden z nich bezpośrednio z terenu państwa krzyżackiego w Prusach. Zajmowali się oni rzemiosłami metalowymi (kowlarstwem – dwie osoby, konwisarstwem, nożownictwem i ślusarstwem), a także kołodziejstwem, łąziebnictwem i szewstwem³¹. Z kolejnego roku – 1400 – w Katalogu tym wpisano 65 takich dokumentów i listów, z których jednak tylko 11 dowodnie dotyczy

²⁸ *Ibidem*, s. 164.

²⁹ J. Pietrusiński, *op. cit.*, s. 774–778; Cf. F. Kiryk, *op. cit.*, s. 60–61, który wymienia w Krakowie również czeladników z Węgier oraz z Częstochowy i Lwowa.

³⁰ Szerzej na temat zawartości tego Katalogu zob. m.in. A. Radziwiński, „Listy cechowe” ze zbiorów Archiwum Toruńskiego i ich przydatność do badań genealogicznych mieszczaństwa, „Ziemia Dobrzyńska. Zeszyty Historyczne Dobrzyńskiego Oddziału WTN” 1992, 2, s. 141–145; K. Schulz, *Identität*, s. 132 i nn.

³¹ APT, Katalog III, sygn. 4021, 4026, 4027, 4030–4033, 4035.

wędrujących czeladników. Ci ostatni przybyli wtedy również głównie ze Śląska (dwie osoby z Nysy oraz po jednej z Brzegu, Legnicy i Wrocławia), Czech i Prus (po dwie osoby) oraz po jednej z Poznania i Wiednia³². Podobne, niepełne dane przetrwały także z innych lat wieku XV.

Pierwsze, nieco bardziej kompletne informacje dotyczące uczniów i czeladników przybyłych do Torunia zachowały się dopiero od lat czterdziestych XVI w., kiedy osoby takie zaczęto wpisywać coraz częściej do ksiąg cechowych. Najwięcej takich danych zachowało się z cechu złotników, co wynikało m.in. z faktu, że rzemiosło to było trudnym zawodem, wymagającym szczególnych umiejętności, nabywanych już od średniowiecza w znacznej części również w czasie wędrówek do innych złotniczych ośrodków produkcyjnych. Na podstawie zachowanej od 1540 r. księgi protokołów mistrzów toruńskiego cechu złotników wiadomo, że do 1597 r. przyjęto tu na naukę 89 uczniów pochodzących nie tylko z Torunia i najbliższej okolicy, ale również z Bydgoszczy, Gdańska, Malborka, Riedtheim, Stralsundu i Weißenfels, z których aż 41 bezpośrednio po wyzwoleniu opuściło miasto, 24 osoby po zakończeniu nauki zostały w warsztatach złotników toruńskich, a o pozostałych 24 osobach nie zachowały się żadne informacje³³.

Nieco więcej wiadomo o czeladnikach złotniczych przybywających wówczas do Torunia. W archiwaliach miejscowego cechu złotników w latach 1548–1600 wymieniono 383 czeladników, z których dla 294 udało się ustalić miejsce ich pochodzenia. Wśród nich 16 osób wywodziło się z Gdańska, 9 z Królewca, 7 z Augsburga, a po 6 czeladników z Bremy i Norymbergi. Z Hamburga przybyło do Torunia 5 osób, po 3 czeladników z Brunszwiku, Drezna, Lüneburga, Rygi, Warszawy i Wilna, a po dwóch z Głogowa, Groningen, Dobrego Miasta, Krakowa, Krems, Lubeki, Metzu, Malborka, Strasburga, Trewiru, Wrocławia i Zgorzelca. Czeladnicy z innych miast występowali wówczas w cechu toruńskim tylko pojedynczo. Byli to m.in. przybysze z Antwerpii, Bambergu, Berlina, Delft, Erfurtu, Güstrow, Lipska, Osnabrück, Padeborn, Paryża, Schwerina, Ulm, Wittenbergi i Zurychu. W omawianych archiwaliach cechowych wzmiankowano też czeladników określanych tylko jako pochodzących z Holsztynu i Węgier (po 3 osoby), Siedmiogrodu (2) oraz reprezentantów Bawarii, Czech, Łużyc, Nowej Marchii i Styrii. Liczne, ale też jednorazowe informacje przetrwały o czeladnikach wywodzących się z miast z terenu Prus lub regionów sąsiadujących z nimi, takich jak: Braniewo, Brześć Litewski, Dąbrówno, Debrzno, Elbląg, Ełk, Grudziądz, Gubin, Kłajpeda, Kołobrzeg, Lidzbark Warmiński, Łowicz, Olsztyn, Orneta, Płock, Poznań,

³² APT, Katalog III, sygn. 4939, 4040, 4045, 4055, 4063, 4066, 4067, 4070, 4071, 4075, 4088.

³³ APT, Cech złotników, sygn. 4; Katalog III, passim; J. Tandecki, *Struktury*, s. 135.

Rewal, Starogard, Szczecin i in. Pozostali zapisani w źródłach czeladnicy w cechu złotników toruńskich (179 osób), przy których nie zanotowano żadnych informacji o ich pochodzeniu, wywodzili się przypuszczalnie głównie z Torunia i najbliższej okolicy³⁴. Podobnie wyglądała też sytuacja w toruńskim cechu balwierzy i chirurgów oraz kowali³⁵, chociaż zapewne w niektórych innych miejscowych korporacjach czeladnicy najczęściej pochodzili przede wszystkim z sąsiednich ośrodków produkcyjnych³⁶.

Można sądzić, że duży wpływ na przyciąganie czeladników złotniczych do warsztatów toruńskich lub krakowskich z tak rozległego obszaru Europy – oprócz czynników typowych, wymienionych już wcześniej – miał również wysoki poziom artystyczny i renoma miejscowego złotnictwa w omawianym czasie. Podobnie wyglądały zapewne te sprawy w przypadku chirurgów. Nie bez znaczenia pozostawały tu również kwestie językowe: mistrzowie gdańscy, krakowscy lub toruńscy dobrze porozumiewali się z czeladnikami posługującymi się językiem niemieckim, ale też znali w mniejszym lub większym zakresie język polski (wrocławscy też czeski), co mogło wpływać na przyciąganie do tych miast również czeladników z ziem polskich, litewskich i innych, nieznaną często niemieckiego³⁷.

Kończąc te bardzo szkicowe uwagi na temat wędrówek czeladniczych, podsumować je można następująco: najstarsze, średniowieczne wyprawy czeladników do pracy w innych miastach początkowo traktowano jako swego rodzaju naturalne przedłużenie okresu nauki. Z czasem wędrówki takie stały się też ważnym sposobem na znalezienie pracy lub

³⁴ APT, Cech złotników, sygn. 4; AP Toruń, Katalog III, passim; J. Tandecki, *Struktury*, s. 135. Wiadomo też, że np. wśród zatrudnionych w Szczecinie czeladników kuśnierskich były w 1669 r. m.in. osoby pochodzące z Erfurtu, Gdańska, Hamburga, Królewca, Starogardu, Sztokholmu, Wrocławia, a także Węgier (Ordenburg), R. Wissel, *Des alten*, Bd. 1, s. 164–165. Również we Wrocławiu w piśmie rady informującym o uczestnikach i przyczynach buntu czeladników stolarskich wymieniono ok. 100 czeladników pochodzących z różnych miast z prawie całej Europy, w tym m.in. z Brzegu, Królewca, Poznania, Rygi, Torunia, Warszawy i Wrocławia oraz ogólnie z Inflant i Rosji. *Ibidem*, s. 165.

³⁵ W 1617 r. do bractwa tego wpisano 17 czeladników, z których tylko 3 wywodziło się z Torunia, 2 z Królewca, a pozostali z Pomorza i okolic (Brodnica, Gdańsk, Elbląg, Radziejów), Śląska (Głogów, Wrocław, Żytawa) oraz z Stralsundu, Zurichu i kilku mniejszych miejscowości. APT, Bractwo czeladnicze balwierzy i chirurgów, sygn. 3. W 1632 r. w bractwie czeladniczym kowali było 16 członków, z których pojedyncze osoby wywodziły się m.in. z Budziszyna, Gorlic, Halle, Lipska, Poznania Wrocławia. APT, Bractwo czeladnicze kowali, sygn. 2.

³⁶ Np. cf. APT, Bractwo czeladnicze cajgmacherów i gremplarzy, sygn. 2; Cech tokarzy, sygn. 3 i in.

³⁷ T. Chrzanowski, M. Kornecki, *Złotnictwo toruńskie. Studium o wyrobach cechu toruńskiego od wieku XIV do 1832 roku*, Warszawa 1988, s. 43 i nn.; J. Tandecki, *Struktury*, s. 136.

lepszey płacy, chociaż istotnymi czynnikami przy decyzjach o ich podjęciu była nadal chęć pogłębienia umiejętności zawodowych lub poznanie nowych ludzi i miast. Od XV w. zdarzało się też, że obowiązek dodatkowej wędrowki był traktowany jako kara po nieudanej próbie wykonania sztuki mistrzowskiej. Niekiedy opuszczanie przez czeladników warsztatów mogło być też efektem ich konfliktów z mistrzami. Nie bez znaczenia przy podejmowaniu decyzji przez czeladników o pozostaniu na miejscu lub zmianie miasta pracy były też takie czynniki, jak toczone wówczas wojny lub dotykające poszczególne regiony epidemie.

Od XV/XVI w. w części cechów z omawianego obszaru wędrowki stały się również statutowym, obligatoryjnym obowiązkiem, którego wypełnienie pozwalało dopiero na osiągnięcie pełnych praw czeladniczych, a później także na wszczęcie starań o tytuł mistrza.

W XVI w. do rozprzestrzenienia się wędrowek dodatkowo przyczynił się napływ na obszary Rzeczypospolitej dobrze przygotowanej do zawodu czeladzi z Niemiec i innych krajów europejskich. W tym czasie jakiś wpływ na wybór celów takich peregrynacji – oprócz spraw zawodowych – mogły mieć dodatkowo również kwestie wyznaniowe i narodowe (językowe). Wydaje się też, że w omawianym czasie władze miejskie i cecho-we nie zawsze oceniały to zjawisko pozytywnie, starając się w okresach zwiększonego zapotrzebowania na siłę roboczą utrudniać czeladnikom opuszczanie ich warsztatów i poszczególnych ośrodków produkcyjnych.

REFERENCES (BIBLIOGRAFIA)

Archival sources (Źródła archiwalne)

Archiwum Państwowe w Toruniu:

Bractwo czeladnicze balwierzy i chirurgów, sygn. 3.

Bractwo czeladnicze cajgmacherów i gremplarzy, sygn. 2.

Bractwo czeladnicze kowali, sygn. 2.

Cech cajgmacherów, sygn. 1.

Cech ciesielski, sygn. 1.

Cech kotlarzy, sygn. 1.

Cech murarzy, sygn. 1.

Cech piekarzy i piernikarzy, sygn. 4.

Cech stelmachów i kołodziejów, sygn. 1.

Cech szewców, sygn. 1.

Cech tokarzy, sygn. 3.

Cech złotników, sygn. 4.

Generalia, sygn. 11.

Katalog III, sygn. 4021, 4026, 4027, 4030–4033, 4035, 4040, 4045, 4055, 4063, 4066, 4067, 4070, 4071, 4075, 4088, 4939.

Printed sources (Źródła drukowane)

- Codex diplomaticus Prussicus*, red. J. Voigt, Bd. 4, Osnabrück 1965.
- Księga cechowa złotników krakowskich 1462–1566*, oprac. B. Dybaś, J. Tandecki, Warszawa 2000.
- Statuty i przywileje cechów bydgoskich z lat 1434–1770*, wyd. T. Esman, Z. Guldon, Bydgoszcz 1963.

Studies (Opracowania)

- Bogucka M., *Gdańsk jako ośrodek produkcyjny w XIV–XVII w.*, Warszawa 1962.
- Bogucka M., *Gdańskie rzemiosła tekstylne od XVI do połowy XVII w.*, Wrocław 1956.
- Chrzanowski T., Kornecki M., *Złotnictwo toruńskie. Studium o wyrobach cechu toruńskiego od wieku XIV do 1832 roku*, Warszawa 1988.
- Drabina J., *Życie codzienne w miastach śląskich XIV i XV w.*, Wrocław 1998.
- Geremek B., *O grupach marginalnych w mieście średniowiecznym*, „Kwartalnik Historyczny” 1970, 77, 3.
- Herbst S., *Toruńskie cechy rzemieślnicze. Zarys przeszłości*, Toruń 1933.
- Hintze E., *Die Breslauer Goldschmiede. Eine archivalische Studie*, Breslau 1906.
- Hirsch T., *Danzigs Handels- und Gewerbsgeschichte unter der Herrschaft des Deutschen Ordens*, Leipzig 1858.
- Kiryk F., *Z dziejów wędrówek czeladników krakowskiego rzemiosła metalowego*, „Rocznik Dydaktyczno-Naukowy WSP Kraków. Prace historyczne” 1970, 35, 5.
- Lourens P., Lucassen J., *Gilden und Wanderung. Die Niederlande, w: Handwerk in Europa. Vom Spätmittelalter bis zur Frühen Neuzeit*, red. K. Schulz, München 1999.
- Pietrusiński J., *Złotnicy krakowscy XIV–XVI wieku i ich księga cechowa*, t. 1, Warszawa 2000.
- Radziwiński A., „Listy cechowe” ze zbiorów Archiwum Toruńskiego i ich przydatność do badań genealogicznych mieszczaństwa, „Ziemia Dobrzyńska. Zeszyty Historyczne Dobrzyńskiego Oddziału WTN” 1992, 2.
- Reininghaus W., *Migrationen von Handwerkern. Anmerkungen zur Notwendigkeit von Theorien, Konzepten und Modellen*, w: *Handwerk in Europa. Vom Spätmittelalter bis zur Frühen Neuzeit*, red. K. Schulz, München 1999.
- Röhrkasten J., *Handwerker aus Zentraleuropa im spätmittelalterlichen England*, w: *Handwerk in Europa. Vom Spätmittelalter bis zur Frühen Neuzeit*, red. K. Schulz, München 1999.
- Schulz K., *Die Handwerksgesellen*, w: *Unterwegssein im Spätmittelalter*, red. P. Moraw, Berlin 1985.
- Schulz K., *Handwerk in spätmittelalterlichen Europa. Zur Wanderung und Ausbildung von Lehrlingen in der Fremde*, Jahrbuch des Historischen Kollegs 1996.
- Schulz K., *Identität im Handwerk des spätmittelalterlichen Thorn*, w: *Ständische und religiöse Identitäten in Mittelalter und früher Neuzeit*, red. S. Kwiatkowski, J. Małek, Toruń 1998.
- Tandecki J., *Struktury administracyjne i społeczne oraz formy życia w wielkich miastach Prus Krzyżackich i Królewskich w średniowieczu i na progu czasów nowożytnych*, Toruń 2001.
- Wissel R., *Des alten Handwerks Recht und Gewohnheit*, Bd. 1, Berlin 1919.
- Wissel R., *Des alten Handwerks Recht und Gewohnheit*, Bd. 2, red. E. Schraepler, Berlin 1974.
- Wyrozumski J., *Związki czeladnicze w Polsce średniowiecznej*, „Przegląd Historyczny” 1977, 68, 1.

NOTA O AUTORZE

Janusz Tandecki – historyk i archiwista, emerytowany profesor Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Zajmuje się głównie edytorstwem źródeł historycznych, dziejami państwa krzyżackiego w Prusach, historią miast i archiwistyką.

ABOUT THE AUTHOR

Janusz Tandecki – historian and archivist, professor emeritus at the Nicolaus Copernicus University in Toruń. Main interest areas: editing of historical sources, the history of the Teutonic state in Prussia, history of cities and archives.